№ 11. Dnia 24 Sierpnia 1931 r. Rok VII.

Piński Przegląd Diecezjalny

Treść numeru:

Z niwy duszpasterskiej.

1) O „Reparacji miesięcznej".

Jednem z ćwiczeń słusznie zalecanych tym, którzy chcą prowadzić systematyczną pracę nad duszą własną jest t. zw. *reparacja miesięczna* czyli głębsze raz na miesiąc wejrzenie w swe postępowanie, usposobienie i przeżycia w ciągu czasu od reparacji poprzedniej (wzgl. od rekolekcji, przed miesiącem odprawionych). Codzienne rachunki sumienia, cotygodniowe lub co dwutygodniowe przy spowiedzi, comiesięczna reparacja, wreszcie rekolekcje dłuższe — to szereg ćwiczeń, mających wspierać i wydoskonalać nasze czuwanie nad sobą i pobudzać silniej do użycia środków, jakich się dobro duszy naszej domaga.

Nad pożytkiem ich rozwodzić się tu nie będziemy. Przyjmujemy je za rzeczy znane i uznane.

Sądzimy w rzeczy samej, że jeśli nie wszyscy kapłani trzymają się ich wytrwale, to nie dlatego, aby nie uznawali ich potrzeby, ile raczej że, jak się im wydaje, trudno jest pogodzić ich stałą praktykę z nieustającą nigdy pracą pasterską, kancelaryjną, gospodarczą it.d.

W wymówce tej wchodzi w grę trochę — powiedzmy to sobie otwarcie — pewna ociężałość duchowa; ale trudności przytoczone zmaleją znacznie, albo całkiem będą usunięte, skoro znajdziemy odpowiedni sposób odbywania owej reparacji — bo o niej specjalnie chcemy tu mówić.

Otóż pierwszym do tego warunkiem jest określić dokładnie, jak mamy to ćwiczenia wykonywać.

W odpowiedzi nie można oczywiście wskazówek zbyt uogólniać. Każdy może własną metodę wynaleźć.

Dobrą metodę podaje książeczka p. t. *Samotność duchowa* (Warszawa, Niemira i Ska, 1926, c. 2 zł. 40 gr.). Są tu medytacje na cały rok (po trzy na każdy miesiąc), nadto wzór rachunku sumienia i piękne ćwiczenia przygotowania się na śmierć.

Główne, rzec można — istotne formuły są takie:

1. W dniu wybranym (najlepiej stałym, np. na początku lub w końcu miesiąca albo

w pierwszy piątek) starać się specjalnie o zachowanie skupienia ducha, zwłaszcza w czasie modlitwy i wszelkich czynności świętych.

2. Do zwykłych ćwiczeń duchownych dodać rachunek sumienia z czasu od ostatniej reparacji czyli od rekolekcyj, przed miesiącem odprawionych, i ofiarować się Panu bez obłudy na dalszą służbę doskonalszą niż dotąd.

3. Uwagi potrzebne i postanowienia zapisać, aby je przy rachunku sumienia po miesiącu mieć przed oczami.

4. Zakończyć dzień przygowaniem się na śmierć.

Jeśli jesteś bardzo zajęty, to postaraj się przynajmniej już wigilję reparacji zakończyć odmówieniem różańca, przejściem stacyj Drogi Krzyżowej albo krótkiem czytaniem duchownem (np. ewangelji) usposobić swe serce i „nastawić“ duszę. W ten dzień zamiast rozmyślania odpraw pilnie wzmiankowany wyżej rachunek sumienia i porób notatki. Wieczorem ofiaruj się Zbawicielowi na życie i śmierć.

Jest to minimum, ale dobrze, pokornie przestrzegane — przyniesie duszy pożytku niemało i nie tylko uchroni od zaniebania i martwoty, lecz będzie pobudką do coraz intensywniejszej pracy wewnętrznej.

Ale na tę minimalną ofiarę trzeba się zdobyć. Nie wykręcać się brakiem czasu, bo nie możesz nie mieć czasu dla obserwacji, czy zamiast służyć Chrystusowi nie niszczysz dzieła Pańskiego, i dla zabezpieczenia sobie przyszłości, kiedy wszelki czas minie i wszelkie troski doczesne rozproszą się jako mgła poranna w promieniach wschodzącego słońca. Wstanie Słońce, — azali ci jest obojętne, czy masz być uczestnikiem światła Jego, czy nie?

Rachunek sumienia (pytania) najlepiej jest ułożyć sobie samemu i napisane mieć przed sobą w czasie ćwiczenia.

Czcicielom N. Serca P. J. należącym do „Powsz. Zw. Kapłanów Przyjaciół N. Serca” zalecone jest oddanie siebie między innemi podług wzoru następującego:

Serce Jezusa, Boskiego Kapłana, zajmowały przez wszystkie dni jego życia trzy uczucia następujące: palące pragnienie chwały Ojca, gorące pragnienie zbawienia dusz bratnich, niezwyciężona i ciągła potrzeba ofiary i poświęcenia.

Czy te trzy uczucia panowały dzisiaj (wzgl. w ciągu ub. miesiąca) w sercu mojem?

Co uczyniłem dla uwielbienia swego Ojca Niebieskiego?

Co przedsięwziąłem dla dobra mych bliźnich?

Jakie ofiary złożyłem w zjednoczeniu z Chrystusem Ukrzyżowanym?

1) Jezus, boski Kapłan przyjął zniewagi i upokorzenia, aby naprawił chwałę Ojca. Czy się dziś upokorzałem przed Bogiem, w uznawaniu swej nędzy i nicości, i skierowując do Niego chwałę tego dobrego, którem uczynił dzięki Jego łasce?

Czy z radością spotykałem wzgardę i zniewagi od ludzi?

2) Jezus, Kapłan Boski, sam o sobie niejako zapomniał, opuszczając wszystko i ujmując sobie wszystkiego, aby oddać się całkowicie zbawieniu swych braci.

Ile udzieliłem (dziś) bliźnim ze swego czasu, ze swego serca, z dóbr swoich, jeśli nie materjalnych, to przynajmniej duchowych, umysłowych?

3) Jezus, Kapłan Boski, po przeżyciu lat swoich w duchu nieustannej ofiary, ofiarował się wreszcie na Krzyż, życie własne z miłości na nim składając.

Czy w swych czynnościach (dzisiejszych) trzymałem się ducha ofiary?

Ile ustąpiłem z wymagań serca swego, z upodobań umysłu, ze swych sił, z swego odpoczynku, z życia swego — przez miłość dla Jezusa i dla dusz ludzkich?

Skrucha głęboka, szczera z powodu upadków (dnia)....

Złożenie dobra dokonanego w ofierze Sercu Jezusowemu....

2) Nasi ministranci.

Ministrant — usługujący do Mszy św. — jest „osobą liturgiczną“: — przedstawicielem ludu, jego jakby wybrańcem i delegatem, aby wespół z Kapłanem posługiwał przy Najświętszej Ofierze i w imieniu ludu dołączał swój głos do modłów kapłańskich.

Wiadomo, że bez ministranta — nie wolno Mszy św. odprawiać.

Któż na naszych parafjach — usługuje do Mszy św.?

Obok organistów, zakrystjanów i kościelnych „zawodowych" — przy każdym kościele kręci się trochę chłopców od 6—20 lat, jakiś dziaduś zniedołężniały, — jakiś średnich lat kretynowaty półkaleka i półidjota.

Oni to „posługują" do Mszy św. — Jest z nimi wygodnie: codzień do kościoła zachodzą — czasu mają dużo. — „Płacić" im nie trzeba, i oni sami o tem nie myślą ani nie proszą. — Dobrze z nimi!

Dlaczego to ołtarzowi usługiwać ma zawsze tylko kaprawy, koślawy i głupkowaty kaleka? — Zapewne: —P. Jezus garbem i innemi defektami ciała — nie brzydzi się — ani matołków od Królestwa Bożego nie odsuwa.

Ale czyśmy nie powinni starać się, by przy ołtarzu stawali najdorodniejsi „synowie ludzcy"? — Czyż duch prawa kanonicznego i liturgicznego nie przemawia za tem?

A dlaczego to mali chłopcy nam posługują?

— Bo mają czas — bo „niewinni" i przez to mili Bogu,... najgodniejsi,... wprawiają się do służby Bożej — może powołanie kapłańskie w nich się okaże...

Tak! Ale czy nie wypadałoby, żeby przynajmniej w dni świąteczne, kiedy cała parafja zbiera się w kościele na sumę — ministrantami byli najpoważniejsi parafjanie, „ojcowie miasta", — przedstawiciele organizacji społecznych — ludzie „na górze postawieni"?—

Jakby to pięknie było — gdyby podczas Mszy św. obok chłopiąt 7-letnich klęczeli na stopniach ołtarza mężowie dostojni wiekiem, urzędem, zasługami!

Czy godność Najświętszej Ofiary nie wymaga tego?

Tak łatwo byłoby zwyczaj ten zaprowadzić...

Trzeba tylko trochę pracy włożyć w szkolenie tych naszych ministrantów.

Szkolenie konieczne.

I ciągłe przeszkalanie. —

Bo przecież — jakże źle świadczy o wierze i pobożności Ks. Proboszcza, gdy ministrant trajkocze ministranturę albo jej nie umie, przekręca słowa, opuszcza je, „połyka" — i dzieje się to dzień w dzień, tygodniami, miesiącami, latami — a Ks. proboszcz o tem wie i na to uwagi nie zwraca.

Niestety! — jakie to częste zjawisko!

A zdarza się czasem, że ministranci świadomie oszukują, *udając że mówią słowa ministrantury — a w rzeczywistości mruczą tylko coś pod nosem,* a głośno i wyraźnie mówią tylko pierwsze i ostatnie słowa! (zwłaszcza przy „Confiteor", „misereatur" i suscipiat").

Jakże to osłabia wiarę w takich ministrantach — jak zmniejsza ich szacunek dla kapłaństwa i kapłanów tolerujących takie rzeczy — jak to gorszy wiernych rozumiejących coś niecoś z tego co się przy ołtarzu odbywa...

Jakże to obraża Boga!

Wszak powiedziano:

„Maledictus qui facit opus Dei negligenter!"

Obyż na nas i na naszych ministrantów to przekleństwo nie spadło!

Zacznijmy przeciwdziałać tej „brzydocie na miejscu świętem", zaczynając od siebie — od kontroli naszego własnego sposobu recytowania świętych tekstów mszalnych, — bo... może nasi ministranci z nas przykład biorą...

Jeden z Konfratrów nie pozwala swemu kościelnemu ani organiście nawet, ani chłopcom usługującym do Mszy św. — mówić ministrantury z pamięci: muszą wszystko odczytywać z książeczki — powoli — wyraźnie.

Może i słusznie...

X. Z.

Z DIECEZJALNEGO INSTYTUTU AKCJI KATOLICKIEJ.

3) Królestwo Boże w Was jest...

Nieraz Czcigodni Księża Konfratrzy zagadują tu w Pińsku pracowników naszego biura Akcji Katolickiej lub kogoś z Kurji Biskupiej: „a jakże tam idzie Akcja Katolicka?"

Gdzie? — Gdzie ona ma „iść"? — Czy w naszem biurze i nieuformowanym jeszcze w pełni Instytucie Akcji Katolickiej? czy też gdzieindziej?

Walki nie toczą się w biurach sztabów generalnych — ale „na terenie“, tam gdzie są żywi ludzie: — swoi — i nieprzyjaciele; pozycje i okopy — nasze własne — i nieprzyjacielskie. —

Pozycje są na parafjach — w stowarzyszeniach i organizacjach — w duszach pojedyńczych ludzi — w naszej własnej duszy.

Tam „idzie“ lub „stoi“, rozwija się i umacnia — lub obumiera Akcja Katolicka — t. j. *pełne życie katolickie*. — Stamtąd — z parafji — jakoby z frontu bojowego powinnyby nadchodzić do Instytutu, jak do sztabu, — informacje o stanie pozycji naszych i nieprzyjacielskich, wieści o zwycięstwach i klęskach — wołania o pomoc i posiłki i t. d.

„*Królestwo Boże jest w Was*“ — mówił kiedyś do Żydów P. Jezus.

Jak idzie Akcja Katolicka? — Spójrzmy w siebie — w nasze wnętrze, — uprzytomnijmy sobie stan życia katolickiego w naszej parafji, w stowarzyszeniach parafjalnych: — naszych i sąsiedzkich — a będziemy wiedzieć jak „idzie“ i jak „stoi“ Akcja Katolicka.

„*Królestwo Boże jest w Was!*“

I Akcja Katolicka, niesłużąca niczemu i nikomu, jeno szerzeniu tego Królestwa, — jest w nas i o tyle jest wokół nas — o ile jest — w nas.

Skończyły się żniwa na polach...

A żniwo nasze duszpasterskie za ubiegłe półrocze jakie dało wyniki? Czy było co zbierać? — Czy grady lub posuchy nie zniszczyły naszych pól? —

A możeśmy — możeśmy... zasiać zapomnieli — myśląc, że pole samo urodzi! A ktoś inny szedł i chodził przez parafję naszą i zasiewał kąkole i chwasty wszelakie? —

Przez swe Kapłaństwo — Bracia Czcigodni! —

Za kilka tygodni ruszą szkoły; po wypoczynku letnim staną do swych warsztatów pracy nauczyciele, oświatowcy, społecznicy i urzędnicy.

I dla nas rozpoczyna się nowy okres pracy duszpasterskiej — nowy okres wysiłku ku rozbudowie Akcji Katolickiej.

A pozycje do utrzymania lub zdobycia — zadania główne na ten rok — jakie?

Przez długi czas — a może i na zawsze będą one te cztery:

1. **my sami** — musimy się podciągnąć i ustawicznie podciągać na wyżyny prawdziwego apostolstwa;
2. **dobrą książkę i gazetę** — „do pałaców i do chat“ wprowadzić;
3. **młodzież** szkolną i pozaszkolną — zapalić do służby idei Chrystusowej i w tej służbie ją zahartować.
4. otoczyć i otaczać opieką **najuboższych**.

Wszystkie zadania — pozytywne! —

I metoda działania — pozytywna i jedynie skuteczna:

„*Zwyciężać zło* — *dobrem*“. —

„*Z żywymi naprzód* **iść i świecić**“.

„Po życie sięgać nowe!“

4) Nominacje prezesów Parafjalnej Akcji Katolickiej.

Wielu WW. Księży Proboszczów pośpieszyło na nasze wezwanie i podało nam nazwiska osób, nadających się do prowadzenia Akcji Katolickiej w parafji; niektórzy nawet zgłosili kandydatury na prezesów A. K., prosząc o ich zatwierdzenie.

Wyjaśniamy, że umyślnie tej sprawy nie załatwialiśmy pośpiesznie, pragnąc, by wpierw niektóre rzeczy i pojęcia utarły się i nabrały właściwej wartości, by metody pracy wypróbowały się w praktyce życiowej — i żeby formalne i oficjalne zapoczątkowanie Parafjalnej Akcji Katolickiej — było uwieńczeniem solidnie przeprowadzonej roboty przygotowawczej. —

Nikt (nawet najpochlebniej zalecony przez Ks. proboszcza) nie otrzyma nominacji na prezesa, dopóki rzetelną i gorliwą współpracą z Diecezjalnym Instytutem w budzeniu Akcji Katolickiej nie wykaże swych kwalifikacyj.

5) Gorąca prośba.

Przeczytajmy jeszcze raz w pierwszym tegorocznym numerze „Przeglądu“ z dn. 15.I odezwę D. I. A. K. p. t. „W Imię Boże“ (str. 7) i „Instrukcję o przygotowaniu gruntu pod Pa-

rafjalną Akcję Katolicką i o jej zapoczątkowaniu" (str. 8n).

Przeczytawszy — oceńmy rady tam podane (zwłaszcza w instrukcji) i wobec siebie samych i nam (serdecznie o to prosimy) zdajmy sprawę:

Jak w swej parafji przygotowywaliśmy przez ubiegłe półrocze grunt pod Parafjalną Akcję Katolicką?

Jak ją zapoczątkowaliśmy?

Jak ją myślimy zapoczątkować?

Ku czemu wysiłki swe chcemy skierować?

Jakiej pomocy nam potrzeba?

Prosimy o te sprawozdania i szczere uwagi i wyraźne wskazanie potrzeb swej parafji pod względem Akcji Katolickiej — **do 3 września b. r.**

6) Charitas extra portas?

Kiedyś tam — koło ubiegłej Wielkanocy — ogłoszony był w naszym „Przeglądzie" projekt statutu organizacji „Charitas" w naszej diecezji. — Wydział Społeczny prosił WW. Księży o ocenę praktyczności tego projektu. — Dotąd nikt się nie odezwał ani ze słowem aprobaty — ani krytyki i odrzucenia. — Czyżby projekt był tak doskonały — że „non plus ultra", albo tak licho sklecony, że nie warto nim się zajmować — czy też czasy są tak „krytyczne", że trudno teraz zaczynać coś, co ludziom grosze z kieszeni wyciągać zamierza „pod nowym pretekstem".

Chyba to ostatnie! —

Ale to akurat jest argument najsłabszy — bo właśnie dlatego, że czasy są tak krytyczne — wielu rzeczy zaniechać można i trzeba — ale *myśleć o zorganizowaniu „Charitatis" obejmującej wszystkie parafje i wszystkie potrzeby tych „braci naszych najmniejszych — jest koniecznością i obowiązkiem.* —

Czyśmy przygotowani do tego, żeby obronną ręką wyjść ze spotkania się z nadciągającą nieuchronnie klęską zwiększonego bezrobocia w porze zimowej — chłodu — głodu tylu naszych parafjan — braci naszych ponoć — ? —

A ta obronna ręka — to nie pięść zaciśnięta — ale dłoń miłosierdzia — cała otwarta i do dawania ze swej pełności czy szczupłości gotowa, a niema tak ubogiego, któryby nie mógł innym ze swego coś dać. —

Więc „jedząc chleb — myślmy o tych, co są bez chleba".

Myślmy zawczasu! —

„Charitas" zorganizowana nie jest rzeczą trudną i nikogo nie zuboży — a ubogich od rozpaczy uratuje. —

Więc — per amorem Christi pauperis — radźmy wspólnie nad tem, by Chrystus wśród nas głodem nie przymierał tej zimy i żadnej zimy — ani żadnej chwili. —

Przeczytajmy jeszcze raz projekt statutu Tow. „Charitas" i podzielmy się jaknajrychlej swemi spostrzeżeniami i radami z Wydziałem Społecznym Kurji Biskupiej.

7) Wrześniowy siew.

Poznański tygodniowy *„Przewodnik Katolicki"* albo inne katolickie pismo tygodniowe lub przynajmniej franciszkański miesięcznik *„Rycerz Niepokalanej"* trzeba wprowadzić do każdego domu katolickiego naszej parafji. Cały miesiąc wrzesień poświęćmy tej propagandzie. Niech do niej staną wszystkie nasze bractwa, stowarzyszenia i wszyscy ludzie dobrej woli, tworząc specjalne Komitety prasowe propagandowe, obmyślając sposoby najskuteczniejszej propagandy tych pism. *Trzeba dotrzeć z osobistą zachętą do każdego domu.*—

Sposoby zastosowanej propagandy — jej przebieg i wyniki podajmy potem do wiadomości Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej — żeby i inni mogli skorzystać z naszych doświadczeń.

Rzucamy hasło:

Miesiąc wrzesień — miesiąc Matki Bożej Siewnej — miesiącem posiewu dobrych pism katolickich w naszej diecezji.

Już teraz czyńmy przygotowania do tej kampanji propagandowej. —

8) Czasopisma parafjalne.

Praktyka duszpasterska wykazała pożytek i potrzebę a nawet konieczność wydawania czasopism — biuletynów parafjalnych rozdawanych w kościele, rozsprzedawanych

przed kościołem i kolportowanych po domach tych parafjan, którzy z tej czy innej przyczyny w kościele nie byli.

Projektujemy od 1 listopada zacząć wydawnictwo takiego czasopisma-ulotki — dla możliwie największej ilości parafij naszej diecezji. —

Na 4—8—12 stroniczkach formatu „Rycerza Niepokalanej" — zawierałaby ulotka kilka zdań Pisma św. — kilka myśli katechizmowych zwięźle, jasno i mocno podanych, coś o przeżywanym okresie liturgicznym — aktualności religijne ze świata katolickiego, naszej diecezji, wreszcie Komunikaty z życia tych parafji, któreby zechciały z tego wydawnictwa korzystać (ogłoszenia o zebraniach, obchodach, statystyki, sprawozdania i t. d.). — Do parafji położonych na szlaku kolejowym bardzo łatwo byłoby wysyłać te ulotki na każdą niedzielę.

Prosimy Przewielebnych Księży zainteresowanych tego rodzaju wydawnictwem, o nadsyłanie swych uwag, życzeń projektów co do charakteru układu i redagowania i kalkulacji finansowej takiego pisma — biuletynu, ulotki — do D. I. A. K. do 1 października b. r.

Ks. Jan Zieja
Sekretarz Generalny.

ZE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY.

9) Cenne słowa uznania dla naszej pracy.

W lipcowym numerze „Przewodnika Społecznego" w artykule p. t. „Nowe metody pracy w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej", napisanym przez p. Felicję Żurowską, redaktorkę „Przyjaciela Młodzieży" i przedstawicielkę Zjednoczenia Młodzieży na naszym Zjeździe Brzeskim, czytamy następujące słowa, tyczące się całego zagadnienia i pracy naszego Związku:

„Wracając do zjazdów i kursów w naszych Związkach, wspomnę, że byłam przed kilku tygodniami na zjeździe delegowanych *Związku pińskiego*. Zjazdu takiego nie widziałam dotąd w żadnym innym Związku. „Stół prezydjalny" w czasie całych obrad nie odgrywał żadnej roli za wyjątkiem X. Sekretarza Jeneralnego, który regulował działalność sali. Natomiast młodzież przybyła z najdalszych krańców Rzeczpospolitej, uchodząca i mająca się za najmniej rozbudzoną i wyrobioną, wydała ze siebie tak niebywałą sprawność, zainteresowanie, zrozumienie omawianych zagadnień, umiejętność bronienia swych przekonań, jakby się tego po niej nikt nie spodziewał. Dlaczego? Bo wciągnięto ją do czynnego współdziałania z zagadnieniami traktowanemi na zjeździe, a poruszano sprawy bliskie im, znane i przeżyte.

Zjazd ten był rodzajem objawienia własnego uzdolnienia i samopoczucia. Młodzież ta przyjechała na zjazd niepewna, nieśmiała, nieświadoma własnej siły współdziałania. Referat wstępny o metodzie ankietowej przyjęła z niedowierzaniem, aby mogła mieć zastosowanie na ich terenie. Przez pokazy, które nastąpiły po tym referacie, przez dyskusje nad niemi ujrzała nagle, że to rzecz prosta, łatwa i nad wyraz zajmująca. **Pińsk pobił swym zjazdem rekordy wzorowych zjazdów wszystkich Związków od kilkunastu lat istnienia Zjednoczenia.**

Trzeba nam zatem iść drogą utorowaną tym wybojem. Trzeba iść naprzód całą linją wszystkich Związków bez względu na szerokość geograficzną Polski, bo wschód lub zachód, północ lub południe nie grają tu roli. Punkt ciężkości i gwarancja zwycięstwa leżą w metodzie, której charakterystyczną cechą: **aktywność, praktyczność — samodzielność**".

Te słowa uznania — dane naszemu Związkowi — „Kopciuszkowi" wśród innych Związków młodzieży — dodają nam wielkiej otuchy.

Oby Bóg błogosławić raczył młode nasze i tak nieliczne jeszcze szeregi i za swoje wierne hufce uznać i w tysiące pomnożyć raczył!

10) Kto pójdzie za ich przykładem?

Donoszą nam z Mołodowa:

Jest nas w Stowarzyszeniu 14.

Przeprowadzamy u siebie w tym roku konkurs uprawy kukurydzy. 5 poletek doskonale pielęgnowanych. Pracy dużo — ale kukurydza — jak las! — Radość!

Myślę sobie: — dlaczegóżbyśmy nie miały pracować systematycznie nad poletkiem — ugorem naszej duszy — tak jak nad poletkiem konkursowem. —

Wszak naprawdę — „tego jednego potrzeba!"

Jednej niedzieli gawędziłyśmy w swem kółku — o słowach Jezusowych: „nie samym chlebem żyje człowiek"...

Ma ciało swoje potrzeby — ma je i dusza. Ona też łaknie i pragnie i odpoczynku szuka...

Pan Jezus mówi o „chlebie", i „wodzie żywej", „ochłodzie", „odpoczynku dla duszy".—

Przeczytałyśmy Ewangelję, która na tą niedzielę wypadała: —

Naprawdę! ile tam pokarmu dla duszy!

Wszystkie druchny słuchały z wielkiem zaciekawieniem słów Bożych. —

A może tak — przecież kaplicę mamy niedaleko (idąc do pracy koło niej przechodzimy) — możeby tak codzień — na chwilkę na kilka minut — razem — na króciutkie czytanie i pomyślenie i modlitwę — nad zachodem słońca — kto może — co?

Zgodziłyśmy się wszystkie. —

Nazajutrz wieczorem było nas w kaplicy 6 czy 7.

Przeczytałyśmy sobie te kilka słów Ewangelji:

„Kto chce iść za mną — niech weźmie krzyż swój na każdy dzień".

na każdy dzień —

krzyż —

wziąć!

Upływały w ciszy minuty święte; — myśl — uczucie i wola pracowały rozgrzane słowem Bożem.

Na każdy dzień —

krzyż —

wziąć... —

Wezmę! Będę brała! —

Wychodzimy z kaplicy. —

„Ach jak nam było miło!" — mówi któraś.

„I Panu Jezusowi pewnie było miło"...

Nazajutrz — owoc drobny — ale dojrzały i świeżutki — spadł na ścieżkę, którą szłam...

„Pamiętam! dokuczano mi dzisiaj słowami — alem nic nie odpowiadała", rzekła mi ta sama.

„Krzyż... wziąć...—na każdy dzień...—Pamiętam!"

Czasem czytamy sobie króciuteńki rozdział z książeczki „Kształcenie serca" — Ks. Młynarczyka. —

Wszystkim się to bardzo podoba. —

Czy długo wytrwamy w swym zapale? — nie wiem. — Ale choćby tak miesiączek jeden! — Prawda? — i to byłaby wielka korzyść!

Ciekawe jesteśmy — czy Druchny i Druchowie z innych Stowarzyszeń próbowali tak pracować nad sobą — i jak im się to udawało. —

Nie wszystkie Stowarzyszenia mają kaplicę tak blizko jak my — wiem!

Ale — kaplicą i kościołem — powinien nam być przecież cały świat...

Pytamy:

Kto pójdzie za ich przykładem?

11) Kto pierwszy?

Sprawozdanie za ubiegłe półrocze nadesłało pierwsze — S. M. P. *Mołodów.*

Składkę Związkową po 5 gr. od członka miesięcznie — S. M. P. *Kobryń.*

Odpowiedź na pytanie w ostatnim „Okólniku"— S. M. P. *Kobryń.*

12) Jak najłatwiej założyć Stowarzyszenie Młodzieży?

Urządzić dla tej młodzieży jakiś kurs praktyczny. — Nasze instruktorki Związkowe mogą przeprowadzać następujące kursy z młodzieżą żeńską i męską:

Kurs szycia i kroju i robotek kobiecych (6—8 tygodni)

kurs hodowli drobiu

„ ogrodnictwa

„ jedwabnictwa

„ pszczelnictwa

„ gotowania

„ hygjeny domowej i osobistej

kurs gimnastyki, gier i zabaw towarzyskich
„ robót choinkowych.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać wcześniej — zaraz — ażebyśmy mogli pracą instruktorek obdzielić całą naszą diecezję.

13) Przysposobienie rolnicze.

Związek nasz stawia pierwsze kroki w ważnej dziedzinie przysposobienia rolniczego młodzieży stowarzyszonej. W roku 1932 przystępujemy do planowego przeprowadzenia konkursów p. r. Żeby dobrze przeprowadzić prace konkursowe, już dzisiaj musimy omówić na zebraniach tę sprawę, zadecydować o przystąpieniu do tego czy innego konkursu i zabrać się z całą sumiennością i dokładnością do prac przygotowawczych.

Ogłaszamy następujące tematy konkursowe:

1) Kukurydza — wielkość poletka 50 m^2
2) buraki pastewne — „ „ 100 m^2
3) ziemniaki — „ „ 100 m^2
4) ogródki kwiatowe — dowolne wielkości poletka.

Jak gospodarz zaraz po żniwach przygotowuje pole pod nowe zasiewy, tak i Młodzież naszych Stowarzyszeń musi już teraz zdecydować się do jakiego tematu przystąpi i przygotować należycie swoje poletka.

Żeby można było przeprowadzić konkurs, musi zgłosić się najmniej 6 konkursistów (tek) do jednego tematu.

Do każdego konkursu mogą stawać chłopcy i dziewczęta. Jeżeli ktoś przystępuje poraz pierwszy do konkursu, to może wybrać sobie tylko jeden temat, jednak do każdego z pierwszych trzech tematów można wziąć jeszcze dodatkowo ogródki kwiatowe; ci zaś, którzy będą przystępować już drugi raz do konkursu — mogą wybrać sobie dwa tematy np. kukurydza i buraki.

Prosimy, by Patronaty i Zarządy S. M. P. zajęły się w najbliższym czasie zachęcaniem młodzieży do stawania do konkursów rolniczych i nadsyłały do nas zgłoszenia najpóźniej do 15 października.

Miejscowości, które nadeślą zgłoszenia, otrzymają bliższe informacje.

Zapiski kronikarskie.

14) Z parafji Ochowskiej.

14 maja Najdostojniejszy Pasterz poświęcił odbudowaną kaplicę w Podhaciu parafji Ochowskiej. Kaplica ta, zbudowana przeszło przed wiekiem, po powstaniu 1863 r. została zamknięta, a ludność okolicznych wiosek przemocą zapisana jako prawosławna. Katolicy z Podhacia i sąsiedniego Podbłocia oparli się prawosławiu i po 1905 uzyskali prawo wyznawania wiary katolickiej. Kaplica, przed samą wojną światową przerobiona na cerkiew, uległa wielkiemu zniszczeniu.

W 1930—1931 pod kierownictwem miejscowego proboszcza ks. Kazimierza Dymitrowicza ludność okoliczna przystąpiła do odbudowy. Duszą całej pracy i niezmordowaną kwestarką była siostra Anna, tercjarka (Marja Chmyzowska) z Warszawy, która osiadła we wsi jako katechetka i swoją ofiarną pracą doprowadziła dzieło do końca. Najdostojniejszy Pasterz w uznaniu jej zasług udekorował ją lateraneńskim krzyżem.

15) Z życia Kleru Mohylowskiego.

* 21-go czerwca został zakończony *rok szkolny w Instytucie Misyjnym w Lublinie*. Rok naogół przeszedł cicho w spokojnej naukowej pracy, której wyniki były zupełnie zadawalniające, jak to wykazały egzamina z przedmiotów filozoficznych, teologicznych i orjentalnych.

W dn. 21 czerwca została odprawiona uroczysta Msza św. w kościele św. Józefata, poczem odbyła się uroczysta promocja alumnów, zakończona programowym przemówieniem Członka Patronatu Instytutu Ks. Prałata Około-Kułaka i odśpiewaniem Te Deum.

28-go czerwca JE. Ks. Arcybiskup Ropp udzielił 5-ciu alumnom Instytutu święceń mniejszych i subdiakonatu.

Na istniejące kilka wakansów do Instytutu mogą być przyjęci młodzieńcy, którzy ukończyli zakład średni, oraz mają powołanie do pracy kapłańskiej na Wschodzie. Bliższych szczegółów udziela Rektorat Instytutu (Lublin, ul. Zielona 3), lub Sekretarjat Arcybiskupa Mohylowskiego (Warszawa, ul. Mianowskiego 24/3.).

* W celu większego zjednoczenia kleru mohylowskiego wygnanego z Rosji, JE. Ks. Arcybiskup Mohylowski Ropp od paru lat urządza *rekolekcje w Instytucie Misyjnym w Lublinie.* W tym roku zjechało się na rekolekcje 27 księży mohylowskich, rozproszonych po rozmaitych diecezjach Polski i w dn. 30. VI.—3. VII odprawiło ćwiczenia razem ze swym Arcypasterzem pod przewodnictwem O. Górskiego, Superjora OO. Redemptorystów z Torunia. Na zakończenie sędziwy Arcypasterz przemówił do swych kapłanów, zachęcając ich gorąco do gorliwej pracy na tych placówkach, które obecnie czasowo obsługują i do pozostania wiernymi swej Macierzy, do której każdy z nich wrócić powinien, gdy tylko okoliczności na to pozwolą.

Wieczorem w dniu zakończenia rekolekcyj zebrane duchowieństwo mohylowskie złożyło *życzenia Wikarjuszowi Generalnemu Ks. Prałatowi Około-Kułakowi* z okazji wypadającego w r. b. 25-lecia jego kapłaństwa.

3-go lipca w kaplicy wschodniego obrządku Instytutu Misyjnego zostało odprawione na intencję Jubilata nabożeństwo (iktenja).

W serdecznych słowach przemawiali później XX. Szambelan A. Kwiatkowski i Prałat W. Balul, składając od Konfratrów dar w postaci pięknego bronzowego przyboru do pisania. Obecny na uroczystości Ks. Metropolita podziękował zebranym za to, że złożyli dowody uznania i pamięci ks. Prałatowi, który jako jego Wikarjusz Generalny położył niespożytej zasługi dla Archidiecezji, jednocząc kler nasz na wygnaniu. Wzruszony do głębi Jubilat serdecznie podziękował Ks. Metropolicie i Kolegom za dowody serca, zaznaczając, że owoce swej pracy, o ile one są, przypisuje nie sobie lecz łasce Bożej. Że obchód, z którego program został skrócony z powodu wyjazdu do Warszawy Ks. Prałata Około-Kułaka, złączył wszystkich konfratrów, rozrzuconych po całej Polsce stwierdziły liczne depesze i listy, które nadeszły na ręce Jubilata w dn. 3 i 4 lipca.

16) Ze Związku Chórów Kościelnych w Krakowie.

Drugi wszechpolski Kongres muzyki religijnej odbędzie się w Krakowie w dniach 22 i 23 listopada bież. roku. Protektorat nad kongresem raczył objąć łaskawie J. E. Książę Metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha.

Ze względu na doniosłość kongresu dla rozwoju polskiej muzyki religijnej pożądany jest jaknajliczniejszy współudział uczestników z całej Polski: duchowieństwa, muzyków kościelnych, organistów i śpiewaków kościelnych.

Program kongresu:

Niedziela 22 listopada.

Msza św. Pontyfikalna w katedrze wawelskiej. Akademja inauguracyjna w Złotej sali Domu Katolickiego. Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. Koncert staropolskiej muzyki religijnej w Domu Katolickim.

Poniedziałek 22 listopada.

Uroczysta Msza św. w kolegjacie św. Anny z współudziałem kleryków seminarjów duchownych, świeckich i zakonnych. Obrady. Recital chórowy w kościele XX. Misjonarzy na Stradomiu. Koncert współczesnej polskiej muzyki religijnej w Domu katolickim.

Zgłoszenia uczestników przyjmuje Związek Chórów kościelnych, Kraków, Straszewskiego 18. Telefon № 128. Konto P. K. O. Kraków 409.512. Karta uczestnictwa 10 zł. (Karta uprawnia do otrzymania odznaki kongresowej, biletów wstępu na koncerty, obrady i t. p.). Dla uczestników Kongresu zniżki kolejowe.

17) Notatki bibljograficzne.

* Polska Katolicka Agencja Prasowa wydała ostatnio w celach propagandy większą ilość egzemplarzy **Encykliki społecznej „Quadragesimo Anno"** oddając ją dla związków katolickich po 40 groszy, t. j. po cenie kosztu.

* Mamy również na składzie pewną ilość

egzemplarzy Encykliki o małżeństwie chrześcijańskiem „Casti Connubii” po 50 groszy.

* *Św. Jan od Krzyża.* — **„Noc ciemności i pieśń duchowa.”** — Przełożyła z hiszpańskiego Eugenja Kostecka T. O. C. — Wydane we Lwowie 1931 r. Nakładem i drukiem Towarzystwa „Biblioteka Religijna.” Cena 9 zł.

Dzieło to jest dalszym ciągiem wydanego przed kilku laty tomu I dzieł św. Jana od Krzyża pod tytułem „Wnijście na górę Karmel.” Oba te tomy stanowią organiczną całość, a nadzwyczaj głęboko i żywo przedstawiają całą drogę życia mistycznego duszy zjednoczonej z Bogiem. Święty autor wychodzi z tego założenia, że życie mistyczne już tu na ziemi dostępne jest dla każdego; kto zechce wyrzec się wszystkiego, co tylko na tej drodze zjednoczenia z Bogiem zawadza, kto uśpi w sobie wszelkie przywiązania do świata i siebie samego. Ze względu na to uśpienie pożądań, wszelkie wyrzeczenie się nazywa autor „Nocą.”

W I-ym tomie („Wnijście na górę Karmel„) Doktór Mistyczny zwraca szczególną uwagę na proces rozmaitych czynności duszy oczyszczającej się od przywiązań i wspinającej się w górę do Boga. Znajdujemy tu naukę, co potrzeba czynić, aby uśpić w sobie wszelkie nieporządne przywiązania. W świeżo wydanym II-im tomie („Noc ciemności i pieśń duchowa“) przedstawiony jest stan duszy postępującej w życiu duchowem i osiągającej błogie skutki swych postępów. Nadzwyczaj głęboko i jasno rozwija autor przed nami obraz duszy czyniącej postępy w życiu duchownem. Możemy tutaj poznać cechy i korzyści tego życia, a tem samem zachęcić się do niego i poznać stan własnej duszy.

Po tych kilku uwagach i przypomnieniu, że dzieła św. Jana od Krzyża stanowią wyjątkowej doniosłości i głębi źródło do studjum życia wewnętrznego zbytecznem byłoby zachęcać szczególnie kapłanów, aby się z niemi zaznajamiali. Myśli św. Jana od Krzyża należycie potrafi zrozumieć tylko ten, kto już żyje życiem wewnętrznem i posiada zasadnicze wiadomości o całokształcie tego życia, a takim powinien być w pierwszym rzędzie każdy kapłan. Czytanie dzieł św. Jana od Krzyża wzbudzi większe zamiłowanie i zainteresowanie życiem wewnętrznem, a pogląd na to życie pogłębi i rozszerzy.

* *Ks. Mateusz Jeż,* **Bądźmy misjonarzami!** Kilka myśli o duszpasterstwie, Kraków 1930 r. str. 170, format kieszonkowy.

Jest to nowe ujęcie pracy duszpasterskiej, jakby miniaturowy kurs teologji pasterskiej, zastosowany do potrzeb dzisiejszych. Autor radzi naśladować misjonarzy pracujących w krajach pogańskich, a więc przedewszystkiem nauczać przystępnie, podawać wiernym środki uświęcające z wielką gorliwością, ale i wyrozumiałością oraz bezinteresownością. W kilkunastu artykułach przechodzi najważniejsze etapy pracy duszpasterskiej i każdy rozpatruje pod kątem misjonarskim. Na końcu wskazuje na Najświętszy Sakrament, jako na źródło nieustającej gorliwości i poświęcenia kapłańskiego.

Tak pojęte duzpasterstwo, choć żąda podwojenia wysiłków w pracy kapłańskiej, ułatwia ją wielce o tyle, że chroni od zniechęcenia się i pesymizmu, który się nieraz spotyka u kapłanów. Chroni od ciągłego narzekania i oglądania się na pomoc czy od rządu, czy od Władzy duchownej.

Dziełko wydane starannie, na dobrym papierze ozdabiają liczne obrazki, ilustrujące pracę kapłańską. Cena przystępna. bo 1 zł. 25 gr. już z przesyłką pocztową. Autor gotów je rozsyłać mniej zamożnym kapłanom gratis, zwłaszcza na życzenie księży dziekanów dla całych dekanatów. Do nabycia w Krakowie, ul. św. Marka 10.

* *O. Alfons Marja Kolbe.* — **Ułomki z życia O. Wenantego Katarzyńca.** Str. 126. — Nakładem „Rycerza Niepokalanej“. — Niepokalanów p. Teresin Soch. (War.). — Żywo i ciekawie zebrana garść wspomnień z życia świątobliwego franciszkanina zmarłego w tym roku. — Bardzo dobra lektura dla młodzieży: obudzi myśli wzniosłe i może — do służby wyłącznej Bogu pobudzi.

* **„Dzieci Boże”** — *Czytanki o Komunji Św. i Krucjacie Eucharystycznej,* wydał Ks. Fr. Dobrowolski. Nakład Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Str. 180, w opr. zł. 6.

Książka nadaje się bardzo do czytania na zakończenie lekcyj przygotowawczych do Komunji Św.

* *Pobożne Stowarzyszenie Misyj Wewnętrznych* wydało 5 broszurek aktualnych: 1. **Zadania misyj wewnętrznych.** — 0.50. 2. *P. Macewicz.* — **O sekciarstwie.** — 0.80. 3. *Dr. Ild. Bobicz.* — **Walka z sekciarstwem.** — 0.15.

4. *Hel. Romer.* — **Rycerz Chrystusowy.** — 0.20.
5. *Dr. D. Gajlusz.* — **Badacze Pisma świętego.**

* *Zofja Rzepecka.* — **„W służbie dobra i prawdy.“** Wykłady, przemówienia, listy. Z przedmową J. E. Ks. Biskupa Śląskiego Stanisława Adamskiego. Nakład Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny Sp. Akc. „Ostoja“, Poznań, Pocztowa 15. Cena 4.75 zł.

P. Rzepecka w swej długoletniej pracy społecznej zgłębiła najważniejsze kwestje społeczne, a także cieszy się sławą doskonałej mówczyni, która umie porywać tłumy. Znać to w każdym ustępie, w każdem słowie tej książki, tryskającej bezpośredniością przemawiania i głębokością myśli. Pozatem — ogromnym walorem książki jest to, że porusza tematy bardzo aktualne, żywo związane z akcją katolicką i ruchem kobiecym i tchnie istotnie głębokiem umiłowaniem dobra i prawdy katolickiej, oraz zrozumieniem obowiązków Polki na wszystkich stanowiskach zawodowych, obywatelskich i społecznych.

Są w niej wykłady utrzymane na wyższym poziomie — dla inteligencji, — są i popularne dla młodzieży. To też książka ta będzie użyteczna dla różnego typu organizacyj kobiecych. Pozatem może służyć jako bardzo miła lektura dla dorastającej młodzieży, której otworzy oczy na niejedno życiowe zagadnienie. Szczególną wartość posiada pod tym względem ostatni rozdział: „Do młodej o życiu“ — będący zbiorem listów, ujętych bardzo zręcznie, bo bez cienia moralizatorstwa.

Nic więc dziwnego, że tak wartościową książkę opatrzył wstępem Ks. Bp. Adamski wytrawny społecznik oraz pierwszy dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce.

* *Ks. Dr. Fr. Mirek* **„Idea odpowiedzialności społecznej“** cena brosz. zł. 3. — w oprawie zł. 4.

* **Kwartalnik** — poświęcony sprawom Katolickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce. Redakcja i administracja: — Warszawa, Miodowa 24, rocznie 12 zł.

Redaktor naczelny Ks. Jan Zieja. **Redaktor odpowiedzialny Roman Kreczmer.**

Drukarnia Diecezjalna w Pińsku, ul. Kościuszki 46.